

# Góra Przemienienia

TYGODNIK PARAFIALNY



Góra Przemienienia nr 45 (118) 6 listopada 2005r.

**6 listopada**

Mdr 6,12-16; Ps 63;  
1 Tes 4,13-18;  
Mt 25,1-13

**7 listopada**

Mdr 1,1-7; Ps 139;  
Łk 17,1-6

**8 listopada**

Mdr 2,23-3,9; Ps 34;  
Łk 17,7-10

**9 listopada**

Ez 47,1-2.8-9.12; Ps 46;  
1 Kor 3,9b-11.16-17;  
J 2,13-22

**10 listopada**

Mdr 7,22-8,1; Ps 119;  
Łk 17,20-25

**11 listopada**

Mdr 13,1-9; Ps 19;  
Łk 26,17-37

**12 listopada**

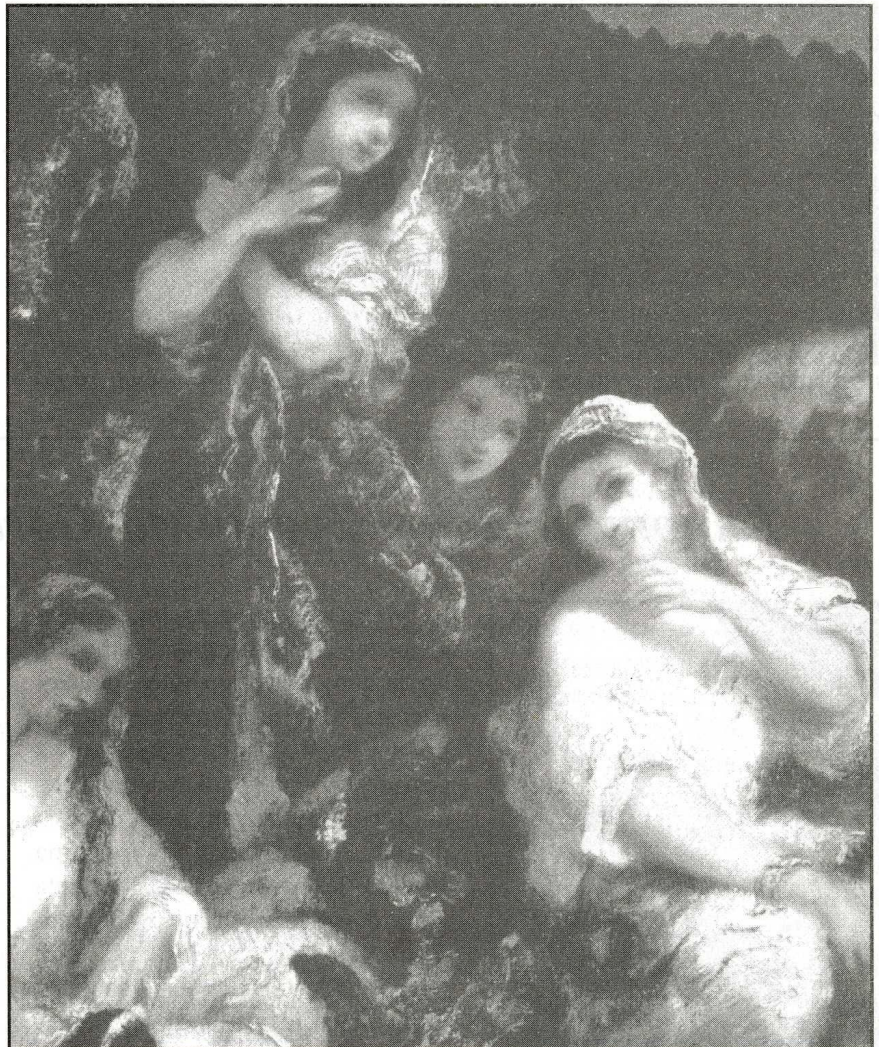
Mdr 18,14-16; 19,6-9; Ps 105;  
Łk 18,1-8

W NUMERZE:

Kanonizacja Św. Zygmunta Gorazdowskiego.....	2
Ogłoszenia i intencje.....	6
Św. Zygmunt Gorazdowski.....	7
Półwiecze internowania Stefana kardynała Wyszyńskiego w Komańczy.....	9
50-lecie internowania.....	12

## Zbierzcie pozostałe ułamki...

### *Tajemnica chrześcijańskiej mądrości*



Tematem przewodnim, wokół koncentrują się dzisiejsze czytania mszalne, jest **mądrość**. Któż z nas nie chciałby być mądry? Na pewno każdy pragnie osiąść tę cnotę, ten wy-

jatkowy dar. Jego znaczenie w świecie jest jednak nieco inne, aniżeli znaczenie biblijne. Człowiek mądry w znaczeniu świeckim to ten, kto poddy pragnie osiąść tę cnotę, ten wy-  
(C.d. na s. 2)

(C.d. ze s. 1)

siadł wielką wiedzę, zdobył naukowe tytuły, wyróżnił się w jakiejś dziedzinie nauki. Zupełnie nie wiąże się ta mądrość z jego życiem moralnym, nikogo to nie interesuje. W znaczeniu religijnym jest inaczej: mądrość człowieka jest ściśle powiązana z postawą życiową.

Księgi biblijne ukazują **człowieka mądrego**, jako tego, który jest zawsze **wierny Bogu**. Na nic bowiem wiedza i bogactwo, jeśli człowiek wzgardzi Bogiem. Stary Testament zawiera szereg pouczeń moralnych, odnoszących się do postępowania człowieka, w tym kilka ksiąg zwanych mądrościowymi (np. Księga Przysłów, Koheleta, Mądrości, Syracycydesa), które są poświęcone prawie wyłącznie pouczeniom. Człowiek roztropny korzysta z tych rad i osiąga prawdziwą, nieprzemijającą mądrość, która jest motywacją do życia zgodnego z Bożymi przykazaniami.

Chrystus, głosząc Ewangelię, nie zmienił przykazań Starego Prawa, jedynie je udoskonalił, przekazując przykazanie miłości i 8 błogosławieństw. To jest podstawa **mądrości chrześcijańskiej**. Żyć Ewangelią, żyć według ducha błogosławieństw i przykazania miłości to prawdziwa mądrość. Jej osiągnięcie jest wyjątkowo trudne, wymaga ofiar

i poświęceń, zrezygnowania z pewnych przemijających wartości dla wartości prawdziwych.

Człowiek mądry nie tylko pięknie żyje na ziemi, ale także jest zawsze gotowy na spotkanie z Panem i przejście do innego, lepszego świata.

*Przypowieść z dzisiejszej Ewangelii to przestroga przed ucieczką od prawdziwej mądrości (Mt 25,1-13). Panny nieroztropne nie pamiętały o tym, co jest ważne. Idąc na spotkanie oblubieńca zapomniały o oliwie do swoich lamp. Być może większą uwagę położyły na coś innego, na piękny strój, uczesanie, makiżaż. To było ważne na ucztę weselnej, ale jeszcze ważniejsze był o zapalenie lamp, bez których nie można było nawet rozpoznać oblubieńca w ciemności nocy. Zresztą, zamiast czekać na niego, w środku nocy wyruszyły na poszukiwanie oliwy i nie przywitały swego Pana. Kara dla nich jest surowa i przerazić może nas przejmujący głos z dobiegający z domu weselnego: „Nie znam was” (Mt 25,12).*

*Może i my nieraz zapominamy o tym, co jest najważniejsze. Pamiętamy o rzeczach doczesnych, troszczymy się o wiele, zdobywamy bogactwa tego świata. Jednak serca wielu są „ociężałe i gnuśne” z powodu grzechu. Wielu ludzi zapomina o nieustan-*

*nej czujności, gotowości na spotkanie z Panem. Myślą, że jeszcze czas, że jeszcze nie pora na nich, że jeszcze zdążą się nawrócić, wypowiedzieć, odpokutować. Zabrakło im jednak mądrości, tej drogocennej „oliwy”, bardziej wartościowej dla kochających Oblubieńca, aniżeli wygląd zewnętrzny czy strój.*

Ostrzeżenie Chrystusa jest ciągle realne. Kto zapomni o Nim może się srodze rozczarować, może być przed nim zatrzaśnięta brama królestwa. Inaczej postępuje **człowiek mądry**, który całe swoje życie ofiaruje Bogu. Jest blisko Niego w każdym czasie, modli się wytrwale, unika grzechu, przyjmuje Komunię świętą, pokarm nieśmiertelnych. Jeśli nawet zgrzeszy, szybko wraca do Ojca, bo wie, że nie może żyć w nieprzyjaźni z Nim. To jest **prawdziwa mądrość**, z której wielu ludzi nie chce, niestety, skorzystać.

**„Jeżeli wierzymy że Chrystus istotnie zmartwychwstał, to również tych, którzy umarli w Jezusie Bóg wyprowadzi wraz z Nim (1 Tes 4,14).”**

*– pisze dziś św. Paweł (drugie czytanie). Trzeba jednak „umrzeć w Nim”, w łączności i bliskości z tym, który jest naszym Światłem. Czy staram się czynić wszystko, aby „umrzeć w Nim”? „Czuwajcie, bo nie znacie dnia, ani godziny...” (Mt 25,13)*

*Ks. Tomasz Grzywna*

## Kanonizacja św. Zygmunta Gorazdowskiego

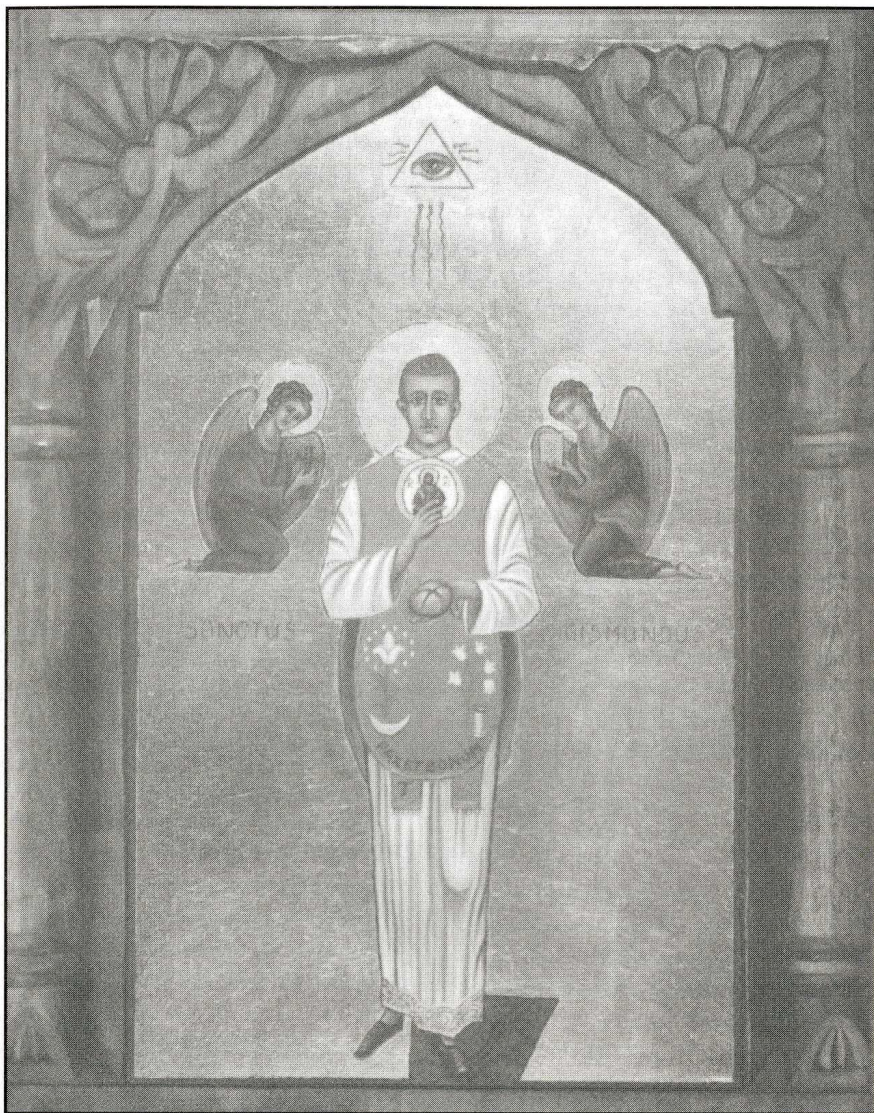


Wczesnym rankiem, bo o godzinie piątej, 23 października 2005 roku, wyruszamy z naszego hotelu położonego nad Morzem Tyrreńskim i udajemy się do Watykanu, gdzie papież Benedykt XVI dokona kanonizacji pięciu błogosławionych, a wśród nich dwóch Polaków: ks. arcybiskupa Józefa Bilczewskiego i ks. Zygmunta Gorazdowskiego, pracujących w jednym czasie we Lwowie. Radość nasza jest wielka, szczególnie nas, Sanoczan, którzy jesteśmy dumni, że Sanok w dniu dzisiejszym stanie się tak szeroko znany, że spośród nas wyszedł człowiek święty, który w Sanoku ma swoje korzenie, który rozślał Sanok na cały świat chrześcija-

ski. Udajemy się tak wcześnie, mimo, że kanonizacja jest przewidziana na godzinę 9:30, ale przed nami około półtorej godziny jazdy autokarem. Stajemy w długiej, międzynarodowej kolejce przed bramkami wejściowymi na Plac św. Piotra. Stoją z nami rozkrzyżczani, radośni Chilijczycy, Włosi pełni temperamentu. Rzesza chętnych do wejścia na Plac coraz bardziej gęstnieje, robi się coraz to ciaśniej. Jest gorąco, a nie ma jeszcze godziny siódmej. Tuż przed godziną ósmą wpuszczają nas na Plac św. Piotra, przed dostojną bazylikę. Tłum naciera mocno, a tu trzeba się poddać sprawdzeniu czy nie wnosi się jakichś niebezpiecznych przedmiotów, czy nie jest się jakimś

„terrorystą”. Osluchają, prześwietla i ... można szybko biegnąć do sektora, aby tam usiąść na plastikowym krzeselku. Można odetchnąć po trudach przejścia na ten wspaniały Plac. Mając odpowiednie wejściówki możemy się dostać do bazyliki św. Piotra, okazując je bacznym strażnikom, którzy z wielką kulturą, ale i stanowczością wskazują właściwe miejsca, które należy zająć. W bazylice, mimo, że nie ma jeszcze godziny dziewiątej kardynałowie, arcybiskupi, których było ponad dwustu pięćdziesięciu, przywdziewają szaty liturgiczne. My śpieszymy do kaplicy Najświętszego Sakramentu, aby tam pokłonić się utajonemu Panu i posłuchać instrukcji o udzielaniu Komunii świętej. Przedemną modli się ks. kardynał Zenon Grocholewski, stale pracujący w Watykanie. Instrukcji udziela nam kapłan z czarnej Afryki, zapewne pracujący w Watykanie. Około 45 minut przed Mszą świętą wyprowadzają nas na Plac św. Piotra, aby zająć miejsca niedaleko ołtarza. Czekamy na rozpoczęcie Mszy świętej. Plac wypełniony pielgrzymami reaguje na wszystko bardzo radośnie, spontanicznie, kolorowo. Powiewają chorągiewki, wyciągają się transparenty, chusty... Nasza grupa trzyma transparent SANOK... Jak tu się nie cieszyć!

Na frontonie bazyliki Piotrowej widać potężne płótna jeszcze błogosławionych, którzy wkrótce zostaną ogłoszeni świętymi. Jest ich pięciu, a wśród nich wspomniani dwaj Polacy. Wreszcie, bardzo punktualnie, na Plac św. Piotra wchodzi orszak kardynałów, arcybiskupów i biskupów całego świata. Oto kończy się Rok Eucharystii ogłoszony jeszcze za papieża Jana Pawła II, którego zwieńczeniem był zakończenie w sobotę, 22 października, w 27 rocznicę rozpoczęcia pontyfikatu Sługi Bożego, naszego niezapomnianego Ojca Świętego, Synod Biskupów całego świata. Wchodzą od strony Bramy Spiszowej. Orszak doprawdy imponujący, gdzie na samym końcu idzie papież Benedykt XVI, który dokona aktu kanonizacji, pierwszej w swojej papieskiej posłudze. Idzie wolno, pozdrawia zebranych wiernych, uśmiecha się, błogosławi. Idzie bardzo dostojnie jak przystoi na Najwyższego Pasterza



Kościoła Powszechnego.

Rozpoczyna się Msza święta kanonizacyjna. Chór papieski śpiewa Psalm 118, gdzie powtarza się refren: „Viderunt omnes termini terrae salutare Dei nostri” – „Wszystkie krańce ziemi ujrzaly zbawienie naszego Boga”. Jak prawdziwe są to słowa! Po pozdrowieniu Benedykt XVI wprowadza nas w obrzęd kanonizacji i Mszy świętej. Mówi:

„Bracia i Siostry, na zakończenie tego Zgromadzenia Synodalnego, tą niedzielą Eucharystią zamykamy Rok Eucharystii we wspólnym pragnieniu i zaangażowaniu, by była ona wciąż bardziej źródłem i szczytem życia i misji Kościoła.

Dziś raduję się, że mogę przewodniczyć po raz pierwszy obrzędowi kanonizacji i ogłoszenia pięciu nowych Świętych: Józefa Bilczewskiego, Gaetano Catanoso, Zygmunta Gorazdowskiego, Alberto Hurtado Cruchaga i Feliksa z Nikozji.

Świadectwo ich życia oddanego

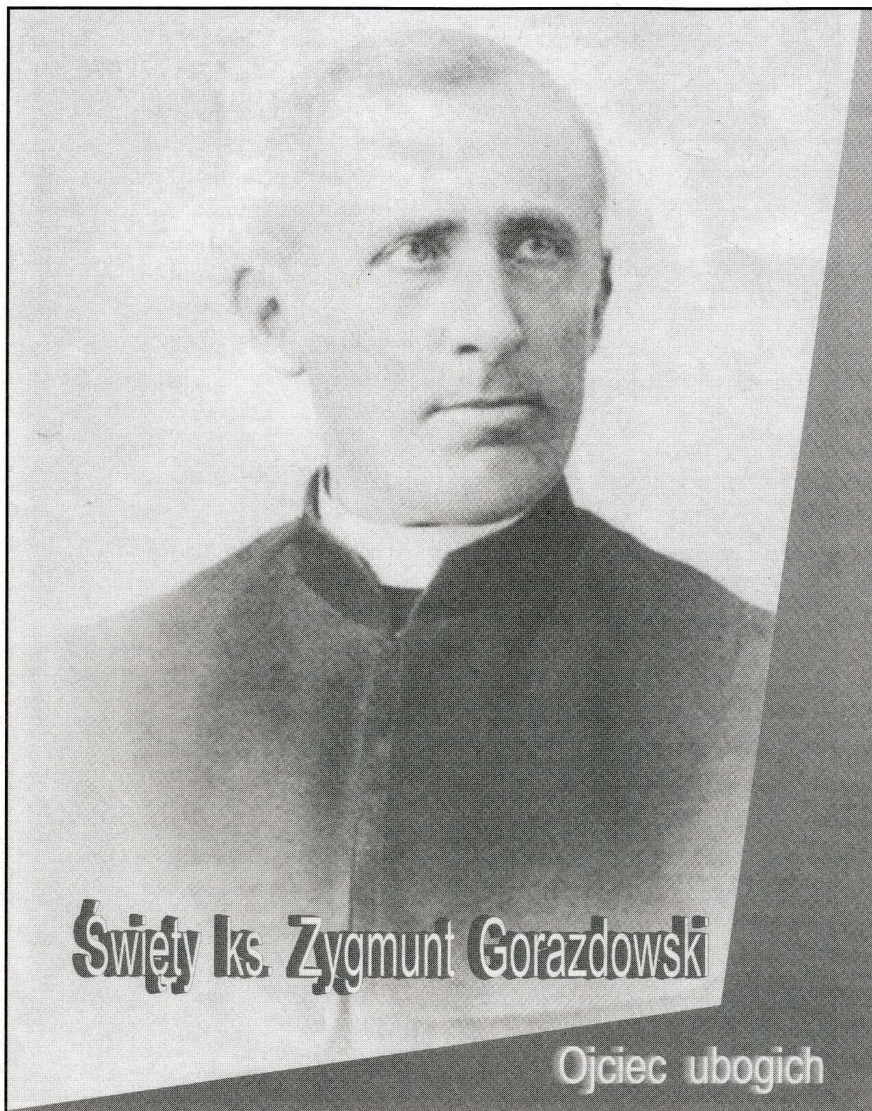
Chrystusowi i braciom przywołuje w ten Światowy Dzień Misyjny, wezwanie Chrystusa do bycia świadkami Ewangelii aż po najdalsze krańce ziemi.

Na początku tej Najświętszej Ofiary z ufnością wzywamy Boga, naszego Ojca, aby mocą Ducha Świętego, uczynił nas godnymi przyjąć przykazanie miłości Jego Syna i nawrócić się do Niego całym sercem”.

Po akcie pokutnym rozpoczyna się właściwa kanonizacja poprzedzona wystąpieniem kard. Jose Saraiva Martinsa, prefekta Kongregacji do Spraw Kanonizacji, który prosi Ojca Świętego o kanonizację:

„Ojcze Święty, święta Matka Kościół, prosi Waszą Świętobliwość o wpisanie do katalogu Świętych: Józefa Bilczewskiego, Gaetano Catanoso, Zygmunta Gorazdowskiego, Alberto Cruchaga i Feliksa z Nikozji, aby mogli być przyzywani przez wszystkich chrześcijan”.

(C.d. na s. 4)



(C.d. ze s. 3)

Po tej prośbie wyrażonej w ten sposób Kardynał Prefekt przedstawia ich krótkie życiorysy. Cieszymy się kiedy pada nazwisko **Zygmunt Gorazdowski**, urodzony w **Sanoku**, w Polsce!

Pięknym głosem kantor rozpoczyna śpiew Litanii do Wszystkich Świętych. Poprzedza go wstęp Ojca świętego:

„Najdrożsi Bracia i Siostry, za pośrednictwem Jezusa Chrystusa wnieśmy nasze modlitwy do Boga Ojca Wszzechmogącego. Niech wstawia się za nami Najświętsza Dziewica Maryja i Wszyscy Święci, aby Duch Święty odnowił nasze umysły, a światło Chrystusa rozblęskło w Kościele, który ogłasza świętość swoich synów”.

Po odśpiewaniu Litanii, Papież kończy słowami:

„Przyjmij, o Panie, w swojej dobroci modlitwy swojego ludu i rozjaśnij nasze umysły światłem Twego Ducha, aby była Ci miła nasza pobożna postęga, przyczyniając się do postę-

pu Twego Kościoła. Przez Chrystusa Pana naszego”.

Najważniejszą jest formuła kanonizacyjna. To takie narastanie akcji: przygotowanie, modlitwa i ogłoszenie, szczyt kanonizacji. Brzmi to bardzo podniośle, majestatycznie i radośnie: „Dla uczczenia Trójcy Przenajświętszej, dla wywyższenia wiary katolickiej, dla wzrostu życia chrześcijańskiego, mocą autorytetu Jezusa Chrystusa, Świętych Apostołów Piotra i Pawła i Naszego, po głębokim namyśle i refleksji, wzywając Bożego światła i rady wielu Naszych Braci w biskupstwie, ogłaszamy i uznajemy świętymi, błogosławionych: Józefa Bilczewskiego, Kajetana Catanoso, Zygmunta Gorazdowskiego, Alberta Hurtado Cruchaga i Feliksa z Nikozji oraz wpisujemy ich do Katalogu Świętych i nakazujemy, aby byli oni powszechnie czczeni w całym Kościele jako Święci. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”.

Brawa, okrzyki radości, a przede

wszystkim radosne „Alleluja”, zabrzmiało w tym momencie na całym Placu. Cieszą się wszyscy, którzy tu przybyli. Las chorągiewek, kolorowych czapeczek, napisów, powiewał na Placu.

Przedstawiciele poszczególnych krajów i zakonów, z których pochodzą nowi Święci niosą w darze ofiarnym relikwie tych Świętych. Ks. Marian Buczek, biskup pomocniczy Lwowa, niesie relikwie św. arcybiskupa Józefa Bilczewskiego, relikwie św. Kajetana Catanoso, przyniosły Siostry założonego przez niego zgromadzenia Córek św. Weroniki Misjonarek Świętego Oblicza, relikwie św. Zygmunta Gorazdowskiego przyniosła Matka Generalna założonego przez Świętego, Zgromadzenia Sióstr Św. Józefa, wreszcie relikwie św. Feliksa z Nikozji, przyniósł jeden z kapucynów, współbraci. Relikwie św. Alberta Hurtado Cruchaga, pozostały w Czile.

Prefekt Kongregacji wraz z postulatorami (ci, którzy prowadzili sprawy kanonizacyjne, którzy wykonali ogromną pracę doprowadzając ich do chwały ołtarzy) podchodzą do Ojca Świętego i składają serdeczne podziękowania za dar kanonizacji wymieniając pocałunek pokoju.

„Ojcze Święty! W imieniu Kościoła świętego, dziękuję Waszej Świętobliwości za ogłoszenie nowych świętych i proszę Waszą Świętobliwość o wydanie dyspozycji zredagowania Listu apostolskiego w sprawie dokonanej kanonizacji”.

Dalszy ciąg Mszy świętej, od hymnu „Chwała na wysokości Bogu”, przebiega już normalnie, jak podczas każdej Mszy świętej, choć z wielkim dostojnością.

Dopełnieniem uroczystości kanonizacyjnej była Msza święta sprawowana pod przewodnictwem ks. kardynała Mariana Jaworskiego ze Lwowa, w dniu 24 października, w bazylice św. Piotra. Wśród celebransów byli obecni księża kardynałowie: Józef Glemp, Franciszek Macharski i Henryk Gulbinowicz. Byli również obecni księża arcybiskupi: Henryk Muszyński z Gniezna, Juliusz Paetz, abp senior z Poznania i Stanisław Dziwisz z Krakowa. Wśród biskupów rozpoznałem księży biskupów: Tadeusza Rakoczego z diecezji Bielsko – Żywieckiej,

Marcjana Trofimiaka z diecezji Łuckiej (na Wołyniu), Mariana Buczka, biskupa pomocniczego z archidiecezji lwowskiej. Razem było czternastu hierarchów. W tej Mszy świętej uczestniczyli wszyscy pielgrzymi z Ukrainy i Polski. Było też bardzo wielu kapłanów. Przypuszczam, że było nas przynajmniej stu pięćdziesięciu. Wśród nas był także nasz rodak, Sannoczanin, ks. prałat Zdzisław Peszkowski. Kazanie wygłosił ks. kardynał Marian Jaworski, rodowity lwowianin.

Wzruszające było jego wystąpienie o sytuacji Kościoła w archidiecezji lwowskiej w czasach prześladowań za rządów władzy komunistycznej, a obecnie, po wznowieniu struktur Kościoła na Ukrainie przez nieodżałowanego Jana Pawła II.

Kościół ten był skazany na powolne wymieranie, bo brak było odpowiedniej liczby kapłanów, świątynie pozabierano i przeznaczono na magazyny czy hale fabryczne. Ks. bp Rafał Kiernicki, kiedy chował jednego z księży, zadał sobie publicznie pytanie: czy znajdzie się jakiś kapłan, który jego pochowa? Wydawało się, że wszystko było jakby przyłożone ciężkim kamieniem nagrobnym. Wszelkim ludzkim kalkulacjom, sądom i opiniom, mówił Ksiądz Kardynał, Kościół Lwowski stanął w obliczu cudownego zmartwychwstania Chrystusa. Stało się to w roku 1991, kiedy to Ojciec Św. Jan Paweł II, przywrócił utracone struktury Kościoła Rzymskokatolickiego i Greckokatolickiego. Te struktury zostały wskrzeszone. Powoli następuje ożywienie życia religijnego, duchowego. Nastąpił wzrost powołań kapłańskich i zakonnych. We Lwowie funkcjonuje seminarium duchowne. Dziś metropolia lwowska cieszy się coraz liczniejszymi powołaniami. To była cudowna łaska, której po ludzku trudno było się wcześniej spodziewać. W tym wszystkim okazała się cudowna moc Chrystusa działającego w swoim Kościele. Dziś jest okazja, aby za to wszystko podziękować Panu Bogu.

Wspominał dalej Ksiądz Kardynał, że w dniu wczorajszym (23.10.2005), stało się coś epokowego, które potwierdziło, że w tym uciążonym Kościele są owoce heroicz-

nej świętości. Wykazała to kanonizacja arcybiskupa Józefa Bilczewskiego i ks. Zygmunta Gorazdowskiego, których duchowe sylwetki uwypuklił na tle zakończonego Roku Eucharystii. Dziękczynienie należy się samemu Panu Bogu, ale także i zmarłemu Ojcu Świętemu, Janowi Pawłowi II, który swoim spojrzeniem dostrzegł tych kapłanów Chrystusa i dostrzegł problem metropolii lwowskiej. „Stale doświadczamy mocy Chrystusa – mówił dostojny Kaznodzieja – który jest i działa w Kościele”.

Ukazując krótko sylwetki nowych Świętych zachęcał do ich naśladowania, szczególnie na odcinku niesienia pomocy najbardziej potrzebującym, do świadczenia dzieł miłosierdzia chrześcijańskiego, do korzystania z ich bogatej duchowości. Ta wczorajsza kanonizacja, to jakby ostatnia wola, testament Jana Pawła II dla archidiecezji lwowskiej. Chcąc się przynajmniej po części odwdziżyć Janowi Pawłowi II – zapowiedział ks. kard. Marian Jaworski – po Mszy św. wszyscy udamy się do jego grobu.

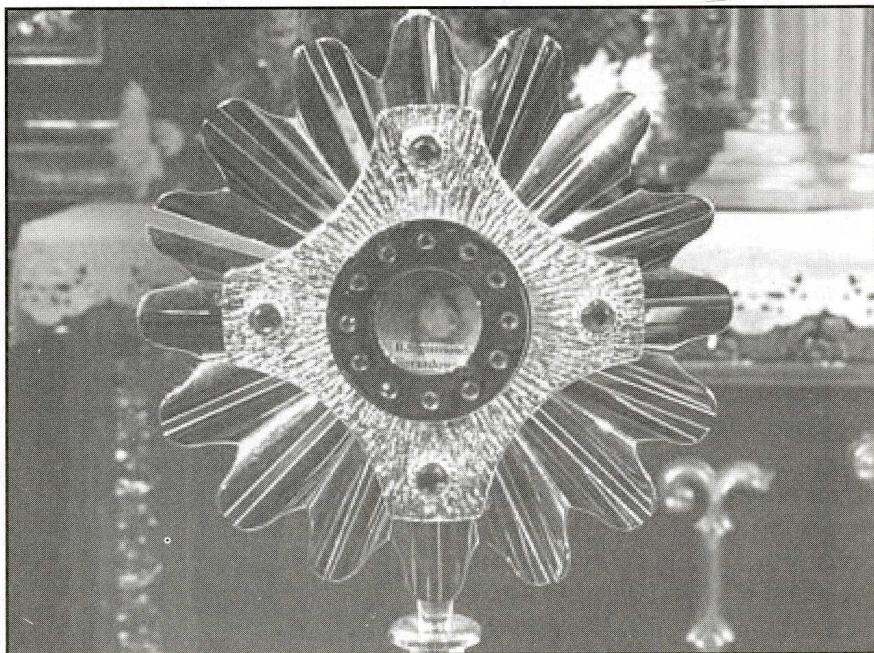
Wielkie to było przeżycie: kolejny raz, w naszym przypadku już trzeci raz w ciągu trzech dni, stajemy przy grobie Sługi Bożego. Wobec ciszy tego Grobu najlepiej zamilknąć i pozwolić mówić sercu.

Ostatnim, bardzo znaczącym przeżyciem tego dnia, było spotkanie z papieżem Benedyktem XVI, jakie miało miejsce w poniedziałek, 24 października, o godzinie 12:00, w auli Pawła VI.

Czekaliśmy na to spotkanie trzy godziny! Najpierw na zewnątrz tej wspólniejszej auli, a potem w samej auli, gdzie nikomu nie przeszkadzało, że ktoś przyjechał z Chile, ktoś w południa Włoch, ktoś inny z Ukrainy czy z Polski. Panowała atmosfera wielkiej radości, jakiegoś uwznioślenia, kiedy poszczególne kraje śpiewały „swoje” pieśni czy piosenki. Nie mogło też zabraknąć i naszej „Barki”. Po raz kolejny przekonałem się, że znają ją ludzie pewno na całym świecie. My śpiewaliśmy po polsku, a wierni z Chile po swojemu. Punktualnie o godz. 12:00, na aule wszedł papież Benedykt XVI. Owa cjom – wydawało się – że nie będzie końca. Przechodził obok jednego z sektorów, pozdrowiał, witał się, podawał ręce. Dwie nasze Panie, z naszego autokaru, omal się popłakały, kiedy mogły ucałować pierścień Rybaka z Galilei. To wielkie wzruszenie.

Papież nawiązał do wczorajszej uroczystości, wszystkich pozdrowił w ich językach, w tym i po polsku, aby po półgodzinnym spotkaniu można już było wychodzić. Wierni jednak jeszcze długo czekali, kiedy rozmawiał z każdym z biskupów. Te rozmowy trwały dłużej niż cała audyencja. Po wyjściu mogliśmy powiedzieć: to były wyjątkowe chwile, niezapomniane, to były piękne dni przeżywane w wierze i łączności z wiernymi całego świata. Doświadczyliśmy podstawowej prawdy: Kościół jest powszechny!

*Ks. Andrzej Skiba*



32 Niedziela Zwykła – 06.11.2005.  
Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Nabożeństwo różańcowe połączone z modlitwą za zmarłych i zmianą tajemnic różańcowych odmówimy dziś o godzinie 17:00. Zapraszamy wszystkich chętnych, a szczególnie należących do róż.

2. 11 listopada to dzień wdzięczności za wielokrotnie odzyskiwaną niepodległość. W naszym kościele o godzinie 16:00 zostanie odprawiona uroczysta Msza święta w intencji Ojczyzny, połączona z poświęceniem pomnika „Synom Ziemi Sanockiej Poległym i Pomordowanym za

Polskę”. Po Mszy świętej udamy się procesjonalnie pod ten pomnik, który zostanie poświęcony. To znaczne wydarzenie w dziejach naszego Miasta. Zapraszamy wszystkich, którym drogie są ojczyście dzieje, aby modlić się za tych, którzy za wolność i niepodległość oddali swoje życie, jak również modlić się o pomyślność dla naszego kraju w dobie obecnej. Niech to będzie wyraz naszej troski i odpowiedzialności za Ojczyznę, wyraz naszego patriotyzmu.

## ***Intencja Żywego Różańca na miesiąc listopad***

***Za małżonków, aby dążyli do świętości małżeńskiej, naśladowując liczne pary, które poświęciły się w zwyczajnych warunkach życia.***

## ***Zaprawdę powiadam wam, nie znam was***

***Straszne słowa Boga skierowane do ludzi nieroztropnych, tych, którzy nie umieją przewidzieć przyszłości. Panny niemądre żyły tylko tym, co miały. Nie pomyślały o jutrze, nie były do niego przygotowane.***

***Ewangelia to sztuka życia, w którym dobrze wykorzystane „dziś” przygotowuje „jutro” Ten, kto nie myśli o oliwie na jutro, zostanie w ciemnościach.***

***Dziś trzeba zgromadzić oliwę na wieczność.***

*Ks. Edward Staniek*

***Intencje w tygodniu  
Od 7.11.do 13.11. 2005r.***

**Poniedziałek – 7.11**

**6.30** + Anna, Michał, Józef, Paweł Maślany.

**7.00** O miłosierdzie Boże dla Artura.

**7.30** + Bolesław Błasik (greg.).

**8.00** W intencji Artura.

**18.00** 1. W intencji KIK-u.

2. Za zmarłych polecanych w wypo-minkach.

3.+ Roman (greg.).

**Wtorek – 8.11**

**6.30** + Helena, Józef Jasińscy, + Florentyna i Jan Czerwiński.

**7.00** O miłosierdzie Boże dla Artura.

**7.30** + Tomasz

**8.00** W intencji Artura

**18.00** 1. + Bolesław Błasik (greg.)

2. + Roman (greg.).

3. + Jan Krzanowski.

**Środa – 9.11**

**6.30** + Waldemar Cymbała.

**7.00** O miłosierdzie Boże dla Artura.

**7.30** + Julian (11 r. śm.).

**8.00** W intencji Artura.

**18.00** 1. + Bolesław Błasik (greg.).

2. + Roman (greg.).

3. + Zofia.

**Czwartek - 10.11**

**6.30** + Janina, Ludwika (f), Czesława (f), Maria, Michał.

**7.00** O miłosierdzie Boże dla Artura.

**7.30** 1. Za dusze w czyśćcu cierpiące.

2. + Roman (greg.).

**8.00** W intencji Artura.

**18.00** 1. Radio Maryja – za Ojczyznę i rządzących w naszym kraju i za zmarłych z Koła.

2. + Bolesław Błasik (greg.).

3. + Bronisława (f) (13 r. śm.).

**Piątek – 11.11**

**6.30** + Józef Buczek.

**7.00** O miłosierdzie Boże dla Artura.

**7.30** + Henryk, Stanisława (f), Wojciech.

**8.00** + Kazimierz, Jolanta, Karolina.

**16.00** Za Ojczyznę.

**18.00** 1. + Bolesław Błasik (greg.).

2. + Roman (greg.).

**Sobota – 12.11**

**6.30** + Urszula Harajda.

**7.00** O miłosierdzie Boże dla Artura.

**7.30** + Roman (greg.).

**8.00** + Jan.

**18.00** 1. + Bolesław Błasik (greg.).

2. + Olga i Bogdan.

**Niedziela – 13.11**

**6.30** + Roman (greg.).

**8.00** .....

**9.30** Dziękczynno-błagalna za ks. Stanisława Matulę.

**11.00** Za parafian.

**12.30.** O miłosierdzie Boże dla Artura.

**16.00** + Stanisław, Stanisława (f),

Maria, Jan.

**18.00** + Bolesław Błasik (greg.).

**Płowce:** + Ludwik.

**Stróż:** + z rodziny Bury.

## Św. Zygmunt Gorazdowski

*(C.d. z poprzedniego numeru)*

Od samego też początku swojej pracy duszpasterskiej ks. Zygmunt obok intensywnej pracy na polu nauczania katechetycznego i żarliwej działalności duszpasterskiej, włączył się osobiście w już istniejące lub inicjował nowe dzieła chrześcijańskiego miłosierdzia. Tak np. w czasie szalejącej w Wojniłowie epidemii cholery, z zupełnym zapomnieniem o sobie spieszył chorym z pomocą, a zmarłych pomimo wielkiego niebezpieczeństwa zarażenia, własnymi rękami wkładał do trumny. Nawet Żydzi, jak podają zapisy z tego czasu, z wielkim szacunkiem całowali jego ubranie, uważając go za człowieka świętego, ponieważ spieszył z pomocą i z lekarstwami do chorych, budził ducha religijnego... był opiekunem ubogich. Cieszył się ogólną sympatią dla swej niezmiernie trudnej pracy i szlachetnego charakteru.

Mówiono o nim, że był opiekunem ubogich... wśród nędzarzy stał się znaczną postacią ten kapłan..., który nigdy nie odmówił potrzebującemu i zawsze go wspomógł.

Od 1877 roku nasz Święty rozpoczął niezwykłą działalność kapłańską i dobroczynną we Lwowie. Po krótkiej posłudze duszpasterskiej przy kościele św. Marcina i Matki Bożej Śnieżnej, najdłużej, bo ok. 40 lat pracował w parafii św. Mikołaja. Będąc człowiekiem głębokiej modlitwy, z niezwykłą żarliwością duszpasterską i apostołską

podejmował wciąż nowe inicjatywy, a nadzwyczajna wrażliwość na ludzkie cierpienie przynaglała go do konkretnych działań. W tym czasie podjął w wielu szkołach pracę katechetyczną. Kuria Arcybiskupia we Lwowie rekomendując ks. Zygmunta na katechetę, niejednokrotnie podkreślała jego szczególne walory. W jednym z pism czytamy np.: Znając gorliwość i sumienność wyżej wymienionego kapłana, wybór jego na katechetę wymienionej szkoły uważa [się] za najodpowiedniejszy. W innym piśmie zaopiniowano: zalecają go głęboka religijność, nieposzlakowane obyczaje i gorące popieranie wszystkiego, co się prawdziwie przyczynić może do dobra publicznego. Ks. Zygmunt angażował się nadal w pracę wydawniczą i redaktorską. Wydał kilka edycji „Katechizmu”, który cieszył się uznaniem ówczesnych władz kościelnych i wśród duchowieństwa oceniany był jako opracowanie najlepsze może ze wszystkich. Ks. Zygmunt opracował nadto i wydał drukiem katolickie „Zasady i przepisy dobrego wychowania” dla rodziców i wychowawców, oraz pisał artykuły głównie z dziedziny duszpasterskiej, pedagogicznej i społecznej. Założył także Towarzystwo Bonus Pastor dla kapłanów troskliwie wspierając ich działania i zabiegając o ich duchowy wzrost. Był zresztą kilka lat redaktorem czasopisma „Bonus Pastor”, będącego organem wydawniczym wspomnianego Towarzystwa.

Władze kościelne wysoko ceniły kapłańską posługę ks. Gorazdowskiego, niejednokrotnie dając temu wyraz. Tak na przykład w dekreście pochwalnym przesłanym ks. Zygmunto- wi przez ówczesnego Metropolity Lwowskiego ks. J. Bilczewskiego, czytamy: W naszym przekonaniu i Ciebie do takich zaliczyć możemy kapłanów, którzy już od prawie trzydziestu lat z niesłabnącą pilnością i gorliwością nie ustępujesz we współdziałaniu z dziełem ze wszystkich dzieł Bożych najbardziej Boskim, a mianowicie z dziełem nawracania błądzących i doprowadzania grzeszników do Boga.

Nade wszystko jednak zadziwia działalność charytatywna naszego Świętego. Stąd w tym samym piśmie ks. abpa J. Bilczewskiego czytamy: Boskim nauczonego przykładem z wykonaniem tego dzieła złączyłeś pomocnicze dzieła miłosierdzia. Założyłeś zbożne schroniska dla ubogich, chorych, kalek nieuleczalnych, utworzyłeś zgromadzenie zakonne kobiet, którym przekazałeś pieczę nad tymi zbożnymi dziełami. Te i inne Twoje prace, jak również Twoje wzorowe życie i pobożność, skłaniają nas do tego, abyśmy wyrazili Ci nasze uznanie, zachęcając w Panu, abyś i nadal trwał gorliwie w tym działaniu ku chwale Boga i zbawieniu dusz.

Powyższe i podobne pochwalne słowa Metropolity Lwowskiego, czy innych osób skierowane pod adresem ks. Zygmunta nie były bezpodstawne. Działał on bardzo długie lata jako sekretarz Instytutu Ubogich Chryścjan. Mając dostęp do ewidencji mieszkańców Lwowa, którzy z różnych przyczyn znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji moralnej i ekonomicznej, zainicjował czy wprost ufundował we Lwowie szereg dzieł chrześcijańskiego miłosierdzia. Tak więc, w 1882 roku założył w oparciu o dobroczynne Towarzystwo „Dom pracy” dobrowolnej dla żebraków. Sprawozdania z działalności tego Domu wykazują, że wielu ubogich pozostających w ten sposób pod stałą opieką, zaprzestało żebrania i z odzyskanym poczuciem własnej godności, powróciło na

*(C.d. na s. 8)*



*Ks. Zygmunt ze studentami Internatu, który dla nich założył*

(C.d. ze s. 7)

drogę pracowitego i przyzwoitego życia. Jedno ze „Sprawozdań” np. podaje: Usiłowania nasze... odniosły o tyle pożądaną skutek, że tych kilkadziesiąt ubogich, którzy są stale pod opieką „Domu pracy”, odwykli od żebrania, wstydzą się nawet dawnego swego rzemiosła i zwrócili się na drogę pracy i moralności. Niektórzy już wyszli nawet z Zakładu i prowadzą życie pracowite i moralne. „Domem pracy” we Lwowie opiekował się ks. Gorazdowski aż do swojej śmierci, bezpośrednio włączając się w jego radości i problemy.

Z inicjatywy naszego Świętego rozpoczęła także swoją działalność w roku 1882 we Lwowie tania Kuchnia Ludowa. Żywili się w niej robotnicy, młodzież szkolna, dzieci, a najwięcej biedota lwowska. Mieli też w niej swój wydzielony pokój studenci, którzy za symboliczną zapłatą, a nierzadko po prostu za darmo otrzymywali posiłek. Po upływie lat ks. Gorazdowski otrzymał wiele podziękowań od inżynierów, sędziów, czy lekarzy, którzy dzięki niemu mogli kontynuować studia.

Innym dziełem chrześcijańskiego miłosierdzia założonym przez naszego Świętego był Zakład dla nieuleczalnie chorych i rekonwalescentów. Był to rodzaj ówczesnego hospicjum zorganizowanego jako odpowiedź na potrzeby ludzi cierpiących i chorych, którzy na skutek rządowej ustawy po sześciu tygodniach pobytu w szpitalu, bez względu na ich stan zdrowia,

byli z niego usuwani. Pisano wówczas m.in. o ks. Gorazdowskim: Gdy nikt nie umiał zająć się nieszczęśliwymi, chorymi bez ratunku... on pomyślał o wzniesieniu gmachu dla nieszczęśliwych, co już nie mają na ziemi nadziei...

W roku 1886 ks. Zygmunt powołał z kolei do istnienia Internat św. Jozafata dla ubogich studentów Seminarium Nauczycielskiego. Studenci ci pozostawieni bez opieki i środków do życia nierzadko podupadali moralnie, a ich formacja daleko odbiegała od modelu sumiennego nauczyciela. W roku śmierci świętego Założyciela i długoletniego dyrektora Internatu, gazety pisały: Dziś może ten Internat po 34 latach swojego istnienia poszczycić się całym szeregiem wychowanków, którzy zajmują nawet wybitne stanowiska w szkolnictwie powszechnym.

Mówiąc o dziełach dobroczynnych ks. Gorazdowskiego nie sposób też nie wspomnieć o pierwszym i długie lata jedynym w Galicji Zakładzie Dzieciątka Jezus dla samotnych matek i porzuconych niemowląt. Założenie tego zakładu było odpowiedzią na fakt, że 95% dzieci samotnych matek w tym czasie umierało, pozbawione stosownej opieki i środków do życia. Tymczasem statystyka obejmująca lata 1892-1916 podaje, że w tym czasie z opieki Zakładu Dzieciątka Jezus skorzystało 2871 niemowląt. Także nierzadkie były wypadki nawrócenia matek przebywających w Zakładzie.

Ksiądz Zygmunt działał nado

w Towarzystwie św. Salomei wspomagającym ubogie wdowy i ich dzieci, Stowarzyszeniu dla ubogich szwaczek i był współtwórcą Związku Towarzystw i Zakładów Dobroczynnych w Galicji centralizującego i kierującego pracami poszczególnych dzieł chrześcijańskiego miłosierdzia.

Nadmienić trzeba również o założeniu przez ks. Zygmunta katolickiej, polsko-niemieckiej Szkoły św. Józefa we Lwowie i sprowadzeniu do jej prowadzenia Braci Szkół Chrześcijańskich. Powstanie tego dzieła kosztowało ks. Gorazdowskiego bardzo wiele cierpienia, udreki i niezrozumienia niemal do śmierci, choć zarówno kościelna hierarchia, jak i obiektywni opiniodawcy popierali i wysoko cenili tę inicjatywę.

Jeszcze bardziej brzemienne w skutkach była podjęta przez naszego Świętego próba założenia codziennej gazety katolickiej we Lwowie. Ta inicjatywa spotykając się z ogromną opozycją kosztowała ks. Zygmunta niezwykle wiele cierpienia i upokorzeń.

Ksiądz Zygmunt Gorazdowski zmarł w opinii świętości we Lwowie 1 stycznia 1920 roku i tam został pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim. Po ekshumacji przeprowadzonej w 2001 roku jego doczesne szczątki zostały w znacznej części przeniesione do Katedry Lwowskiej i umieszczone w relikwiarzu w Kaplicy św. Józefa.

(C.d.n.)

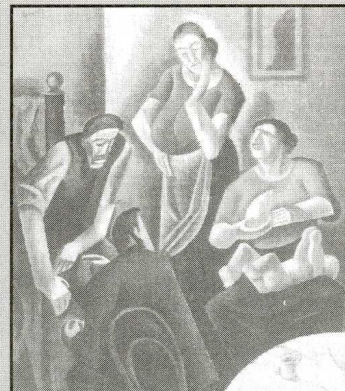
*S. Dolores - Danuta Siuta CSSJ*

## *Ksiądz Dziadów*

Ze wzdrganiem może kiedyś  
Rzekł ktoś żeś  
„Księdzem dziadów”  
lecz  
dzisiaj  
tytuł ten Ojczy  
jest Ci  
wspaniałą ozdobą  
bo dziś każdy zrozumie  
żeś potrzebujących  
równał

z Chrystusa Osobą  
gdy więc teraz tak wielu  
szczęścia własnego  
poszukuje wszędzie  
Ty  
Zdejmij ze mnie  
Skorupę małoduszności  
I niech się  
Przelewa przeze mnie  
Twoje Miłosierdzie.

*S. Celestyna Dąbrowska*



## *Półwiecze internowania Stefana kardynała Wyszyńskiego w Komańczy.*

Piękna, słoneczna, miniona niedziela (30 października) zgromadziła w Komańczy, znaczne rzesze wiernych, którzy przybyli z różnych stron Podkarpacia, aby wziąć udział we Mszy świętej koncelebrowanej z okazji 50 rocznicy internowania Księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego w klasztorze Sióstr Nazaretanek. Przybyli także dwoma autokarami wierni z Sanoka, tak z naszej parafii, jak i z parafii Ojców Franciszkanów. Naszą grupę zorganizowała Pani Maria Czech z „Rodziny Radia Maryja”. Było nas ponad 50 osób.

Program uroczystości poprzedził półgodzinny program słowno – muzyczny przygotowany przez młodzież z Gimnazjum z Zagórza,

poświęcony śladom pobytu Prymasa Tysiąclecia w tymże klasztorze. Punktualnie o godzinie 11:00 rozpoczęła się uroczysta Msza święta transmitowana przez „Radio Maryja” i telewizję „Trwam”, pod przewodnictwem ks. abpa Stanisława Nowaka z Częstochowy w asyście naszego ks. abpa Józefa Michalika, jednocześnie kaznodzieję, a także księży biskupów: Kazimierza Górnego i Edwarda Białogłowskiego z Rzeszowa, Mariana Zimałka z Sandomierza i Adama Szala z Przemyśla. Delegacja dzieci, młodzieży i miejscowego księdza dziekana Bolesława Burka, powitały dostojnych gości i wprowadziły w klimat uroczystości. Przytoczę słowa powitania wypowiedziane przez

dziewczynę i chłopca, jako przedstawicieli młodzieży.

„Ekszelencje, na czele z drogim naszym sercu Arcybiskupem Józefem!

Witamy Was na terenie naszej parafii Komańcza, na tym wyniosłym wzgórzu, gdzie w zaciszu bieszczadzkiej przyrody, przez rok przebywał jako w czwartym miejscu internowania kardynał Stefan Wyszyński.

Dziś pomimo upływu 50 lat te same zielone jodły i świerki oraz pomieszczenia klasztoru są niemymi świadkami obecności człowieka określanego mianem Prymasa Tysiąclecia. Tu po raz pierwszy od dwóch lat po Rywałdzie, Stoczku Warmińskim i Prudniku Śląskim, mógł Ksiądz Prymas spokojnie spacerować po okolicy, oddychać świeżym powietrzem, co dla jego stanu zdrowia miało szczególne znaczenie. Tu pod wpływem modlitwy i medytacji powstała Wielka Nowenna i Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego. Tu po raz pierwszy został odśpiewany Apel Jasnogórski.

Stojąc dziś na tym miejscu modlitwy, pracy i cierpienia Kardynała Wyszyńskiego, uczymy się prawdziwej historii i patriotyzmu. Czerpiąc wzór z naszych ojców, którzy potrafili w trudnych czasach odnowić swe życie religijne i moralne, my również mamy wracać jak marnotrawny syn z miraży łatwego szczęścia do Miłosiernego Ojca i wspólnoty żywego Kościoła. Przyszło nam bowiem, ludziom młodym, dorastać i żyć w trudnych czasach – braku perspektyw na przyszłość, pogoni za sukcesem za wszelką cenę, egoistycznego szukania siebie.

Dlatego przychodzimy na to miejsce, by jeszcze raz wsłuchać się w głos Prymasa Tysiąclecia jak być wiernym Krzyżowi i Ewangelii oraz przyjmując pasterskie błogosławieństwo na drogę młodego życia”.

Po tych powitaniach rozpoczęła się Msza święta, którą wraz księżmi Arcybiskupami i Biskupami koncelebrowało wielu kapłanów, a wśród nich:

*(C.d. na s. 10)*





(C.d. ze s. 9)

Izydor Matuszewski, generał Ojców Paulinów z Częstochowy, Feliks Kwaśny, Stanisław Glista OFMConv, Bolesław Burek, Jan Krupiński, Eugeniusz Dryniak, Józef Kasiak, Andrzej Bobola, Piotr Buk, Henryk Dobosz, Marian Szumigraj, Bronisław Konieczny, niżej podpisani i inni. Nad całością uroczystości krzając się czuwał ks. Janusz Wilusz, dyrektor Domu Rekolekcyjnego w Rzepedzi, nasz niedawny ksiądz wikariusz.

Słowo Boże wygłosił nasz Metropolita, który scharakteryzował – pokrótce – Księdza Prymasa oraz zakreślił jego dzienny plan pracy czy przyczynę tak drastycznych kroków w stosunku do tej rangi przedstawiciela Kościoła, którego władze komunistyczne chciały zniszczyć, pozbawić tak charyzmatycznego przywódcy. O wielkości Prymasa Wyszyńskiego, dziś kandydata na ołtarze, niejednokrotnie wypowiadał się również Sługa Boży, Jana Paweł II. Na balkonie klasztornym widniały słowa z pamiętnego

przemówienia Ojca Świętego w dniu 23.10.1978 roku, wypowiedziane w Rzymie:

„Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła”.

Ksiądz Arcybiskup choć tych słów nie przytaczał, to jednak mówił o głębokiej wierze, ufności, odwadze i męstwie Prymasa, o umiejętnym odczytywaniu biegu ojczystych dziejów. Siegał do „Zapisków więziennych”, a także do dokumentów Kościoła. Widać było, że opiera się na „Memoriale Episkopatu Polski do Rady Ministrów” przesłanego na ręce Bolesława Bieruta, w dniu 8 maja 1953 roku. Ksiądz Prymas wymienił w tym „Memoriale” szereg przejawów dyskryminacji Kościoła i jego prześladowania, a wśród nich: usuwanie religii ze szkół, a Boga z serc młodzieży,

wywieranie politycznej presji na duchowieństwo, próby oddziaływania na duchownych, bezwzględne niszczenie prasy oraz wydawnictw katolickich, ingerencja w wewnętrzne sprawy Kościoła, ograniczanie możliwości działania Kościoła czy nieprzyjazna postawa rządu wobec Kościoła na Ziemiach Odzyskanych.

W tymże „Memoriale” pisał Ksiądz Prymas, m. in.:

„W myśl nakazu Boskiego Założyciela Kościoła katolickiego mamy „oddawać co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Boskiego Bogu”. Kościół w Polsce czyni i uczyni wszystko, aby rozkazanie to wypełnić jak najsumiennie. Równocześnie nie może nie widzieć, że „cesarz” sięga w danym wypadku już po rzeczy Boskie, owszem przywłaszcza sobie prawo sięgania po nie własną mocą stale i systematycznie. (...) Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nam nie wolno. **NON POSSUMUS!**”

Owo „**NON POSSUMUS!**” – **NIE MOŻEMY** – doprowadziło Prymasa do uwięzienia. Po trzech miejscach internowania, o których wspomnieli młodzi ludzie, Ksiądz Prymas znalazł się w Komańczy. O internowaniu Prymasa pisze nawet nasz „Tygodnik Sanocki”, w artykule „Internowany prymas” (szkoda, że małą literą, wszak to określa osobę tak wielce zasłużoną dla Kościoła i Ojczyzny, tak wielce szanowaną!). Jest to przedruk wspomnienia s. Stanisławy Niemeczek, jakie wygłosiła 28.09.1981 roku, w kościele Najświętszego Zbawiciela w Warszawie. To cenna inicjatywa.

Przyjazd Księdza Prymasa do Komańczy był wielkim zaskoczeniem dla Sióstr Nazaretanek, gdyż dom ich nie był przygotowany do przyjęcia tak dostojnego Gościa. Trzeba jednak powiedzieć, co wynika z „Zapisków”, że tu Prymas czuł się dobrze, bo miał wreszcie prawdziwą kaplicę, prawdziwy ołtarz i spory margines wolności, poruszania się. Zapisał:

„Bądź wola Twoja”, jako w niebie tak i w Komańczy – pragnę, Ojcze, wypowiedzieć to wyraźnie, bo wiesz, gdzie jest Komańcza, i że ja jestem w Komańczy” (10.12.1955).

Patrząc na dokonujące się zmiany w świecie, konstatuje:

„Jak szybki jest zmierzch „bogów”

czynionych ludzkimi rękami! I przed tymi bogami miałby ustąpić Bóg Żywy, dla którego miejsca nie ma w państwie marksistowskim, a który „zawsze ten sam – i wczoraj, i dziś, i jutro!” I dla takich złudnych mgieł miałby Kościół iść na służbę doktryny, która jutro potępi i odrzuci to, co wczoraj wynosiła „na ołtarze”?! (11.03.1956).

Komunistyczny rząd lękał się oddziaływania Prymasa na rzesze wiernych, dlatego, kiedy komuniści zorientowali się, że Ksiądz Kardynał zamierza odnowić Śluby Narodowe z okazji trzechsetnej rocznicy Ślubów Jana Kazimierza we Lwowie, nalegali, aby wycofał się z takiej możliwości. To było kolejne „siadanie” cezara na ołtarzu! 26 sierpnia 1956 roku, komuniści jednak nie wyrazili zgody na zwolnienie Prymasa. Pozostał więc w Komańczy, podczas gdy na Jasnej Górze trwał Dzień Ślubów Narodu. Tekst Ślubów przygotował ks. Stefan kardynał Wyszyński już 16 maja. Ułożył także specjalne adoracje stanowe dla kapłanów, młodzieży, dla mężów i matek. Pisał w Komańczy:

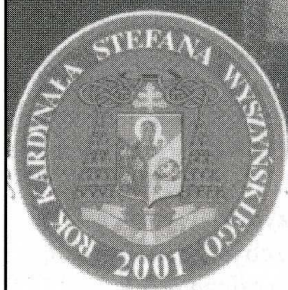
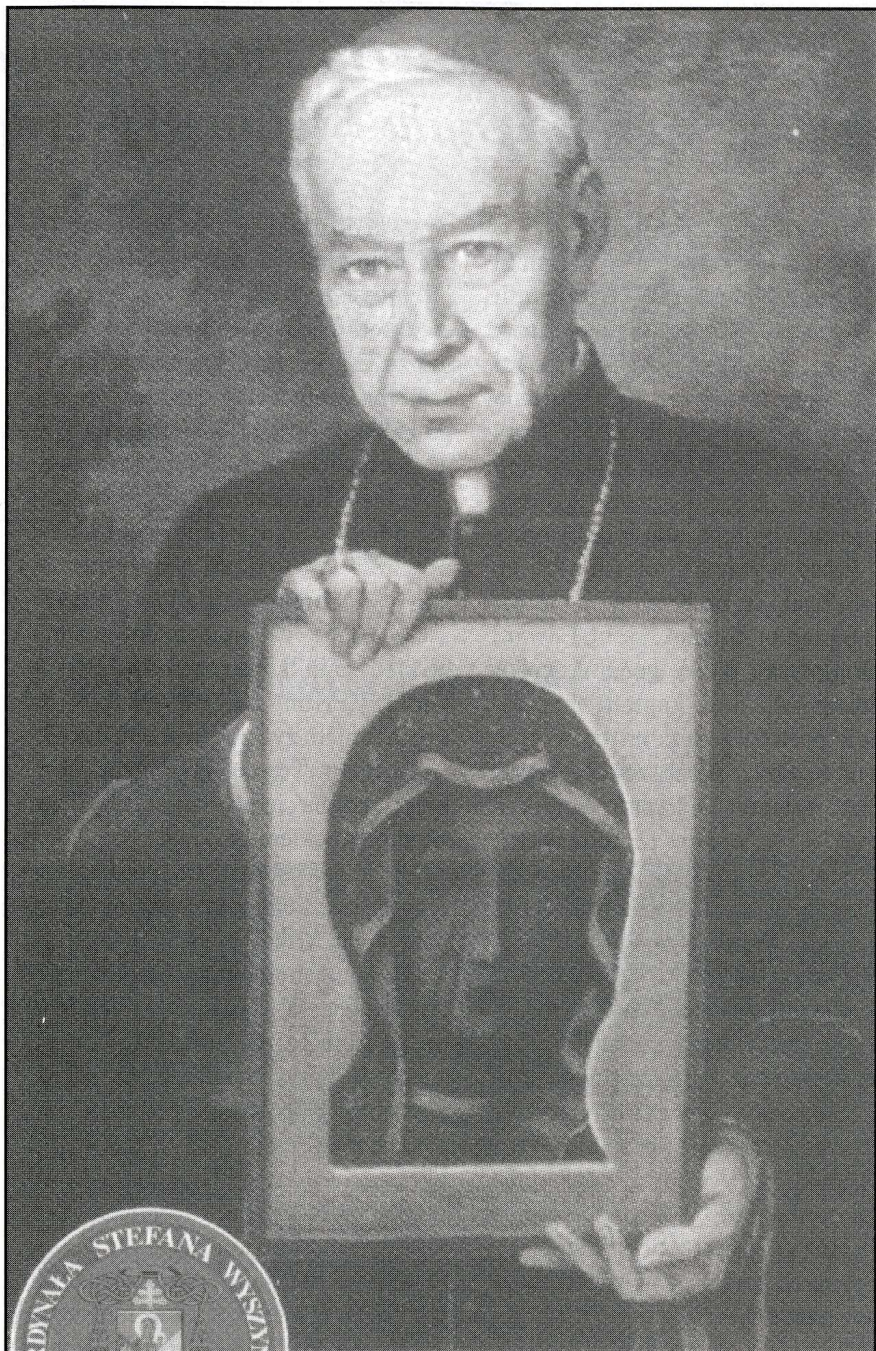
„Ufam, że Królowa Niebios i Polski dozna dziś wielkiej chwały na Jasnej Górze. Jestem już w pełni spokojny. Dokonało się dziś wielkie dzieło. Spadł kamień z serca. Oby stał się chlebem dla Narodu” (26.08.1956).

Wymagało to od Prymasa niemałej odwagi, bo przecież miał ograniczone możliwości, a czas internowania mógł się jeszcze bardziej przedłużyć. W tym przypadku, jak i w całym swoim postępowaniu, Ksiądz Prymas okazał się bardzo stanowczy i konsekwentny. Wyznawał zasadę:

„Brak męstwa jest dla biskupa początkiem klęski. Czy jeszcze może być apostołem? Przecież istotne dla apostoła jest świadectwo Prawdzie! A to zawsze wymaga męstwa.

Przyszłość należy do odważnych, którzy ufają i działają z mocą – mówił Pius XII – nie do bojaźliwych i niezdecydowanych. Przyszłość należy do tych, którzy miłują, a nie do tych, którzy nienawidzą. Posłannictwo Kościoła na tym świecie jeszcze jest dalekie od wypełnienia; wymaga więc nowych doświadczeń i nowych poczynañ” (04.10.1956).

Te myśli zostały zapisane przez Prymasa Tysiąclecia w „Zapiskach



*Sluga Boży*  
**Stefan kardynał Wyszyński**  
**PRYMAS TYSIĄCLECIA**

więziennych”. Zachęcam do czytania tychże przemyśleń, które pozwolą nam lepiej zrozumieć metody komunistycznej władzy w zwalczaniu Kościoła graniczące niekiedy z nienawiścią i bezwzględnością, a także pozwolą poznać niezłomność postawy Księdza Kardynała, jego wierność posłudze biskupiej, jego wielkie umiłowanie Kościoła i Ojczyzny. One ukażą nam także

wielkie przywiązanie i zaufanie do Matki Najświętszej. Po latach możemy powiedzieć, że te zabiegi, metody komunistów, okazały się fiaskiem, które do niczego nie doprowadziły mimo przemyślanych metod ucisku. Doprowadziły do ich wielkiej porażki, przegranej, choć okupionej niemałymi ofiarami Kościoła.

*Ks. Andrzej Skiba*

## *50-lecie internowania Kardynała Stefan Wyszyńskiego*

Dnia 30 października 2005 r. z parkingu obok sanockiego zamku wyjechała pielgrzymka z naszej parafii do klasztoru Sióstr Nazaretanek do Komańczy, na uroczystości związane z 50-leciem internowania ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Eucharystii przewodniczył ks. abp Stanisław Nowak, współkoncelebransami byli: ks. abp Józef Michalik, który wygłosił homilię, ks. bp Adam Szal, ks. bp Kazimierz Górny, ks. bp Marian Zimałek, ks. bp Edward Białogłowski, ojciec generał Izidor Matuszewski oraz kapłani z pobliskich parafii i dekanatu, w tym również nasz ks. proboszcz dr Andrzej Skiba, dziekan Dekanatu Sanok I. Przed i w czasie Eucharystii, nad stroną organizacyjną czuwał ks. Janusz Wilusz, dyrektor Ośrodka Rekolekcyjnego w Rzepedzi. Ponadto uroczystość uświetnił chór „Echo” z Jasła oraz uczniowie Gimnazjum z Zagórza, którzy przygotowali program słowno-muzyczny poświęcony „bohaterowi” uroczystości. Eucharystia rozpoczęła się pieśnią „Z dawna Polski Tyś Królową”, następnie dzieci, młodzież oraz władze gminy Komańcza powitały wszystkich dostojnych gości przybyłych na tę uroczystość.

Motywy przewodnim homilii wygłoszonej przez abpa Józefa Michalika było życie, a przede wszystkim okres internowania w Komańczy i wszystko, co się z tym wiąże. Często cytował słowa Prymasa Tysiąclecia dotyczące kapłaństwa powszechnego wiernych, które jest przekazywane każdemu ochrzczoneму. Pan Jezus mówi słowa prawdy i każe wierzyć prawdzie i czynowi. Prymas był człowiekiem dialogu,

wzywał do modlitwy, do poszanowania człowieka o zasady wolności. Niełatwe to były lata, ale w tych ciężkich czasach rodzą się wielcy ludzie. Czy jestem człowiekiem, który szanuje zasady? Naród umie wybrać, po której stronie jest uczciwość.

Komańcza to duchowa świątynia Prymasa Stefana Wyszyńskiego, która była kolejnym miejscem internowania. Prowadził pamiętnik – warto do niego zaglądnąć. Pisał: „Cieszę się, że mnie internowano, bo kiedy zamilkłem przemówił Bóg.” Oto kryterium chrześcijańskie” – czy ja umiem żyć po chrześcijańsku?

Brak męstwa jest początkiem klęski, trzeba się przełamać, aby stać się fundamentem budowy.

Prymas wstawał o piątej rano. Jego program dnia był zawsze taki sam: medytacja, Msza święta, 2, 5 godziny pracy codziennie. Pisał setki listów do Gniezna, Warszawy; prosił, żeby mu przesyłano prasę, by zorientować się co się dzieje. Do jednego z biskupów pisał, by pracowali systematycznie, bo Kościół w Polsce nie może być kościołem dezercji, ucieczki od rzeczywistości. Oskarżono go, że jest prymasem ludowym.

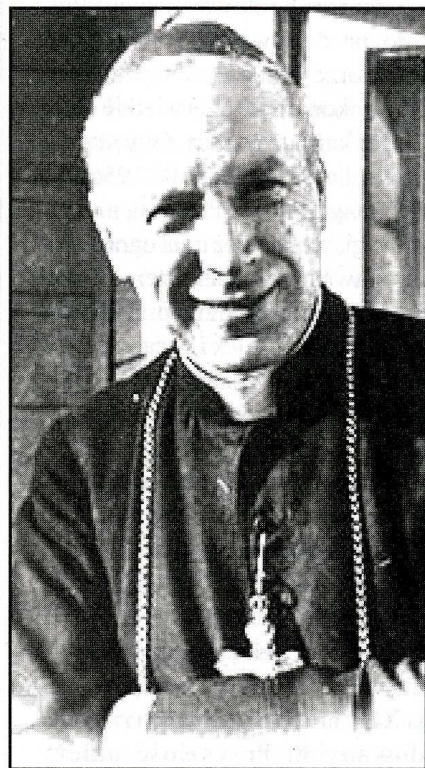
Dzisiaj obrażają nas, że prostaczki wybrali prezydenta. Kościół nie może odejść od ludzi, wszystkim trzeba uszanować, a szczególnie biedny lud. Prymas Wyszyński wypracowuje swój styl: „żeby głosić prawdę, wystarczy jeden człowiek.”

2 listopada za zgodą władz komunistycznych odwiedził Prymasa rodzony ojciec. Prymas postanowił przygotować naród do odbudowy państwa. Tu rozwijał ideę „Wielkiej Nowenny Ślubów Jasnogórskich”. 26.08.1956 r. – Jasna Góra - jest

siłą Kościoła. Do ślubów włączył obronę dzieci nienarodzonych, a także troskę o rodziny. Prymas bardzo przeżył te śluby, gorąco się modlił, wzywał do modlitwy. Przyszedł czas, że naród zaczął się budzić, zareagował. Odsunięto ówczesną władzę, a nowa domagała się uwolnienia Prymasa. Trzymajmy się dłoni Maryi i różańca. Pełnijmy wolę Bożą tak jak Maryja, a zawsze zwyciężymy.

Prymas umierając popatrzył na Maryję w Jasnogórskiej ikonie, dziękował za to życie i żegnał się z narodem podobnie jak sługa Boży Jan Paweł II, wzorzec życia i śmierci. Niech Prymas, nauczyciel wiary w Zmartwychwstanie, będzie naszym nauczycielem na zbawienie wieczne.

*Lucja Rocha*



*Góra*

*Przemienienia*

TYGODNIK PARAFIALNY

**Redaguje zespół:** ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

**Korekta:** Redakcja.

**Redaktor techniczny:** Stanisław Rocha.

**Adres redakcji:** ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

**Wydawca:** Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** (0 13) 465 39 16.

**Druk:** Info Kolor tel.(013) 464 57 10.